

Łucja Marchewa, kl. 8

Ciemnymi ulicami szedł mały chłopiec, który poszukiwał przyjaciela. Nazywał się Mały Książę. Był on bardzo zagubiony, wizyta w mieście, na Ziemi była dla niego nowością. Wszystkie budynki, które były oświetlane przez wysokie latarnie wydawały mu się strasznymi potworami czyhającymi na niego.

Zmęczony chłopiec postanowił, spędzić noc pod wielkim drzewem. Niestety było mu bardzo zimno, ale nie przeszkodziło mu to w zaśnięciu.

Następnego dnia obudził go jakiś nieznamy głos:

- Hej, chłopaki zobaczcie!

Mały Książę się wystraszył, ponieważ zapomniał, że był daleko od swojego domu. Głos, który przerwał mu sen należał do wysokiego chłopaka, ubranego w granatowy mundur. Jego koledzy szybko przybiegli i z zaciekawieniem przyglądali się dziecku.

- Kto to? - spytał jeden z nich.

- Nie wiem... Przechodząc znalazłem go śpiącego pod tym drzewem... - tłumaczył uczeń.

Blondynek patrzył tylko na nich z szeroko otwartymi oczami i rozwartymi ustami.

- Jak się nazywasz?

- Ja... nie wiem... - powiedział nieśmiało.

- Nie wiesz jak się nazywasz? - zapytał ze zdziwieniem chłopak, który znalazł Małego Księcia - Przepraszam... nie przedstawiłem się. Jestem Marcin Borowicz, a to moi koledzy ze szkoły.

- Szkoły? - spytał cicho.

- Nie wiesz co to szkoła? - zdziwił się Radek, jeden z kolegów Marcina - Wygląda na zagubionego. Zaopiekujmy się nim i dajmy coś do jedzenia, może poczuje się lepiej.

Uczniowie zdecydowali się zabrać Małego Księcia na "Górkę", gdzie się spotykali czytając zakazaną literaturę. Po drodze pytali go o różne rzeczy, żeby dowiedzieć się o nim jak najwięcej. Jednak nie potrafił odpowiedzieć na większość pytań.

Kiedy byli na miejscu, przybysz powiedział:

- Szukam przyjaciela.

Starsi chłopcy wymienili ze sobą znaczące spojrzenia. Nie wiedzieli jak się zachować w takiej sytuacji.

- My możemy być twoimi przyjaciółmi jeśli chcesz. - powiedział Marcin. - Ale... musimy znaleźć twoją rodzinę.

- Ja nie mam rodziny... Chyba, że moją rodziną jest Róża, która została sama na planecie.

Uczniowie uważali, że Mały Książę jest porzuconym dzieckiem, które oszalało przez samotność i głód. Jednak z każdym następnym dniem lubili go coraz bardziej. Naprawdę się zaprzyjaźnili. Chłopaki nauczyli go czytać, a kiedy chodzili do szkoły on zostawał na "Górcie" i pochłaniał książki pozostawione przez kolegów.

Niestety, kiedy pewnego, sobotniego dnia, wrócili ze szkoły w miejscu spotkań nie zastali małego przyjaciela. Szukając go, znaleźli małą karteczkę, na której była krótka wiadomość napisana charakterystycznym pismem chłopca:

"Dzięki Wam już wiem co to przyjaźń. Bardzo się cieszę, że zgodziliście się być moimi przyjaciółmi. Jednak muszę wracać do mojej kochanej Róży, ona mnie potrzebuje. Nie mogę się doczekać kiedy znowu się zobaczymy."